

# Szybiak, Irena

---

## Filomackie dyskusje o zawodzie nauczycielskim

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 34, 15-30

---

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



IRENA SZYBIAK

## FILOMACKIE DYSKUSJE O ZAWODZIE NAUCZYCIELSKIM\*

W bogatej spuściźnie filomatów wileńskich<sup>1</sup> liczne listy i wypowiedzi związane z ich sprawami codziennymi i działalnością organizacyjną zawierają wiele interesujących spostrzeżeń o codziennym życiu ówczesnych szkół, a także przemyśleń czynionych nad pewnymi teoretycznymi zagadnieniami pedagogicznymi i oświatowymi. Ten wątek był już wprawdzie przedmiotem uwagi autorów pisaćych o Towarzystwie Filomatów, ale raczej z punktu widzenia wpływu zainteresowań pedagogicznych filomatów na ich poczynania praktyczne, mniej zaś w celu usystematyzowania kształtujących się ich poglądów pedagogicznych<sup>2</sup>. To zadanie warto podjąć, chociaż niewielu było członków Towarzystwa i związków mu podległych<sup>3</sup> pośród ogółu nauczycieli Wileńskiego Okręgu

---

\* Artykuł powstał przy okazji badań zespołowych na temat: Udział nauczycieli polskich w kulturze, prowadzonych pod kierunkiem prof. dr hab. Mirosławy Chamcówny.

<sup>1</sup> *Archiwum Filomatów*, cz. I, *Korespondencja 1815–1823*. T. I–V, wyd. J. Czubek, Kraków 1913 (dalej *Korespondencja*); *Archiwum Filomatów*, cz. II, *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. I–II, wyd. S. Szpotański i S. Pietraszkiewiczówna, Kraków 1920–1921, t. III, wyd. S. Pietraszkiewiczówna, Kraków 1934 (dalej: *Materiały*).

<sup>2</sup> Problemy działalności oświatowej filomatów najlepiej charakteryzuje A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży (1804–1831)*, Warszawa 1963; także Z. Białynicka, *Studia i praca nauczycielska młodego Mickiewicza*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. II, Wrocław 1959. Zagadnienia ogólne ruchu: Z. Jabłońska-Erdmanowa, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX w.*, Wilno 1931; A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962. Z. Lewinówna, *Filomaci*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 1984, s. 261–262. Także *Wstępy do wyborów źródeł*: A. Łucki, [w:] *Towarzystwo Filomatów. Wybór tekstów*, Kraków 1924; A. Witkowska, [w:] *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, Wrocław–Kraków 1959.

<sup>3</sup> Najwcześniej na tę drogę, bo w 1818 r., wstąpił Zygmunt Nowicki, kolega Mickiewicza ze studiów na Wydziale Literatury; w gimnazjum w Białymstoku objął lekcje historii i prawa. Przez cały czas pobytu utrzymywał korespondencyjny kontakt z kolegami. W 1820 r. pisał o nim M. Rukiewicz, że „dawał gratis historię polską dla całego gimnazjum, [...] że ma tym sposobem wiele zrzeczności wpojenia w młodzież podlaską ducha dobrego”. (*Korespondencja*, t. II, s. 197). W 1819 r. do Kowna wyjechał A. Mickiewicz. Był nauczycielem wymowy i prawa do 1823 r. (szczegóły Z. Białynicka, *op. cit.*). W 1821 r. nauczycielem historii naturalnej w Krożach został Jan Sobolewski. Pozostawał tam do procesu filomatów. W tymże roku Onufry Pietraszkiewicz objął posadę nauczyciela geografii, historii naturalnej i początków łaciny w gimnazjum lubelskim. Pracował rok. Wśród nauczycieli w szkołach publicznych było także kilku filaretów: od 1819 r. w Kamieńcu Podolskim – Jan Hanusowicz, a w Żytomierzu – Stefan Wiszeniewski (a. Wiszniewski), od 1821 r. – Mikołaj Kozłowski, najpierw w Kownie (zastępował Mickiewicza), a następnie w Żytomierzu; w 1822 r. do Liceum Połockiego przybyli dwaj pijarzy – Cyriak Kalasanty Lwowicz i Maciej Brodowicz. Uczyli tam do procesu. Nauczycielami w domach prywatnych i na pensjach byli: Dionizy Chlewiński, Teodor Łoziński, Dominik Chodźko, Onufry Pietraszkiewicz (przed i po pracy w szkole lubelskiej), Tomasz Zan, Wincenty Budrewicz, Józef Jeżowski.

Szkolnego, a ich dorobek — przeważnie rękopiśmienny — nie był dostępny dla współczesnych i trudno jest mówić o szerszym ich oddziaływaniu i o ich znaczeniu w środowisku jako grupy o wyraźnie zaznaczonym obliczu<sup>4</sup>. Wydobyć i przypomnieć okrucich ich idei odkrywa jednak jeden z możliwych kierunków rozwoju oryginalnej polskiej myśli pedagogicznej i oświatowej, tym bardziej że na glebie filomackich dysput, w listach i w tekstach, sporządzonych na posiedzenia Towarzystwa i jego agend, kiełkowała także teoria pedagogiczna Józefa Jeżowskiego, która niestety nie miała szansy rozwinąć się w skończony system<sup>5</sup>.

\*

\*

\*

Zainteresowania pedagogiczne filomatów były naturalną konsekwencją ich oświeceniowej formacji nabytej w czasie nauki szkolnej i studiów uniwersyteckich, a następnie rozwijały się podbudowane samodzielnie studiami. W swej działalności kierowali się głębokim przekonaniem, że wychowanie jest skutecznym środkiem realizacji ich marzeń o doskonaleniu starego świata. Z rozrzuconych po różnych tekstach wypowiedzi na tematy edukacyjne wynika, że centralna była dla nich problematyka nauczyciela, jego osobowości i zadań, umiejętności i wiedzy. Nauczyciel bowiem miał być tym, który najskuteczniej mógł zaszczyć idee filomackie w społeczeństwie, a tym samym wspomagać dzieło naprawy. Ten właśnie aspekt działalności filomatów, ich skoncentrowanie się na nauczycielu, stanowił jeden z głównych punktów raportu Nowosilcowa, który stwierdzał, iż ich myślą główną był „zamiar kształcenia nauczycieli młodzieży w wiadomym kierunku, odłania ich jakby z jednej formy, a tym samym działania w skuteczniejszy sposób na wychowanie całego przyszłego pokolenia, wpajając w młode umysły i serca — myśli i uczucia odpowiednie zamiarom Towarzystwa”<sup>6</sup>.

Problematyka nauczycielska była traktowana przez filomatów odmiennie od wyraźnej wówczas na ziemiach polskich tendencji do poszukiwania form organizacji stanu nauczycielskiego. W Wileńskim Okręgu Szkolnym, a wcześniej w Księstwie Warszawskim, w rozporządzeniach polskich władz oświatowych i dążeniach samych nauczycieli na plan pierwszy wysuwały się zagadnienia pragmatyki zawodowej, takie jak zakres swobody w doborze treści nauczanego przedmiotu, liczebność klas, czas pracy, warunki awansu zawodowego, uprawnienia emerytalne nauczycieli i ich rodzin<sup>7</sup>. Zmieniająca się po Kongresie Wiedeńskim polityka wewnętrzna Aleksandra I zaciążyła wszakże

<sup>4</sup> D. Beauvois, *Inteligencja bez wyjścia: wiedza a przywileje społeczne w Wileńskim Okręgu Szkolnym (1803–1832)*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia* pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 62, przy okazji uwag o młodzieży filomackiej wyraził wątpliwość, „czy historyk powinien koncentrować się na zjawiskach znaczących, przyznając im prym nad faktami masowymi?”

<sup>5</sup> Po procesie filomatów został profesorem języków klasycznych w Uniwersytecie Moskiewskim (lata 1826–27). Starał się kontynuować swe prace naukowe, ale po 1831, załamany, wycofał się z życia naukowego. *Wybór pism filomatów*, oprac. A. Witkowska, Noty biograficzne, s. 418–421; *Polski Słownik Biograficzny*.

<sup>6</sup> *Wybór pism filomatów*, oprac. A. Witkowska, s. 400–401; por. A. Kamiński, *op. cit.*, s. 331–332.

<sup>7</sup> Por. I. Szybiak, *Zawód nauczycielski w projektach i przepisach edukacyjnych w Księstwie Warszawskim*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. XXVI, Wrocław 1984, s. 3–14; K. Bartnicka, *Działalność edukacyjna J. Śniadeckiego*, Wrocław 1980, s. 228.

na sytuacji szkolnictwa i nauczycieli. W Wileńskim Okręgu Szkolnym zawód nauczycielski był stopniowo włączany w biurokratyczne ramy rosyjskiej hierarchii urzędniczej – często przy aprobacie zainteresowanych<sup>8</sup>. Zarządzenia władz zaczęły ograniczać samodzielność nauczycieli przez nakaz unikania na lekcjach tematów, które mogłyby rozbudzać uczucia patriotyczne lub popularyzować poglądy liberalne wśród młodzieży<sup>9</sup>. W tej sytuacji filomaci przypominali, zaniechaną przez koncepcje oświeceniowe, kategorię posłannictwa nauczyciela jako zasady organizującej i uzasadniającej jego pracę. Stwierdzali nawet tożsamość posłannictwa filomaty i nauczyciela<sup>10</sup>. Celem Towarzystwa Filomatów – pisał Mickiewicz – „jest, mówiąc najogólniej, dobro powszechne, szczególnie wzrost oświecenia i, co między tym łączy, przykładanie się drogą oświecenia do wszczęcia moralności, narodowości etc. etc.”<sup>11</sup>

Przygotowanie teoretyczne w zakresie pedagogiki zdobywali w drodze samokształcenia. Na Uniwersytecie Wileńskim nie było bowiem odrębnego jej wykładu, a zanim zdążyli skończyć studia zabrakło także wykładu filozofii<sup>12</sup>. Zakres ich lektur poszerzał się z roku na rok. Zgodnie z właściwą ich środowisku fascynacją starożytnością Jeżowski sięgał do edukacyjnych dzieł Cyserona i Kwintyliana, by tam znaleźć wskazówki do organizacji samokształcenia<sup>13</sup>. Szeroki był zestaw autorów prac filozoficznych. Franciszek Malewski wymieniał więc książki Krystiana Garvego (1742 – 1798) oraz kantysty J. K. Szaniawskiego *Rady przyjacielskie młodemu czcicielowi nauk i filozofii* (1805), jako najpotrzebniejsze „do dokładnego poznania talentu człowieka”<sup>14</sup>. W lekturach filozoficznych Jeżowskiego znalazł się francuski popularyzator Kanta, J. M. Degerando, oraz prace wileńskiego profesora J. H. Abichta. Pogłębiali wiedzę o kierunkach myśli oświeceniowej. Wymieniali się dziełami Helvetiusza, Condillaca, Shaftesbury’ego.

Listę lektur pedagogicznych otwierał *Emil* J. J. Rousseau. W „Dzienniku Wileńskim”, zapewne już w 1818 r., mogli zapoznać się z artykułem o metodzie J. H. Pestalozziego i o szkołach wzajemnego nauczania<sup>15</sup>. Poczynając od przełomu lat 1819/1820 zakres lektur pedagogicznych poszerzał się. Pojawiły się w ich korespondencji wzmianki o książkach J. H. Campego oraz autorów licznych prac z pedagogiki i dydaktyki: W. Türka i J. P. Pöhlmana. W 1820 r. odkryli Niemeyera i odtąd pisarz ten towarzyszył im przy różnych pracach<sup>16</sup>.

<sup>8</sup> D. Beauvois, *op. cit.*, s. 30–31.

<sup>9</sup> *Promieniści, Filareci i Zorzanie. Dokumenty urzędowe dotyczące tajnych towarzystw na Litwie* (1822–1827), wyd. Z. Wasilewski, Kraków 1896, s. 71; por. A. Kamiński, *op. cit.*, s. 277.

<sup>10</sup> *Materiały*, t. II, s. 185, Odezwa do Mickiewicza, 27 II 1820.

<sup>11</sup> *Ibid.*, t. I, s. 142, 29 I 1819.

<sup>12</sup> Z. Białynicka, *op. cit.*, s. 91–93; K. Bartnicka, *Działalność*, s. 218–219.

<sup>13</sup> Informacje o lekturach na podstawie: *Korespondencja, passim; Materiały, passim*.

<sup>14</sup> *Korespondencja*, t. I, s. 51.

<sup>15</sup> *Porównanie metody Pestalozziego z metodą Bell-Lankastra*, „Dziennik Wileński”, 1818; zob. W. Bobkowska, *Nowe prądy w polskim szkolnictwie ludowym w początku XIX w.*, Kraków 1928, s. 239–266.

<sup>16</sup> Prace A. H. Niemeyera, *Grundsätze der Erziehung und des Unterrichts...*, czytali w oryginale. Nie ma wzmianki, by znane im było tłumaczenie E. Czarneckiego, z 1808 r. W sierpniu 1820 r. Malewski pisał do Jeżowskiego i Pietraszkiewicza o tej lekturze: „wiele mi sprawia pociechy”. *Korespondencja*, t. II, s. 254.



Nie przeoczyli pedagogiki Kanta, a dla pogłębienia wiedzy pedagogicznej i psychologicznej sięgali także do prac autorów niemieckich: E. Platnera, L. H. Richtera von Jakoba, K. H. L. Pölitza. O *Antropologii* Pölitza pisał Mickiewicz do Jeżowskiego: „Z początku arcy nudna, dalej w tem pożyteczna, że wyjaśnia psychologią kantowską najużywańszą. Otóż ta *Antropologia* kazała mi wszystko da capo czytać [...]”<sup>17</sup>.

Z polskiej literatury wielką popularnością cieszyła się wśród nich twórczość Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, a Józefa Wybickiego *Rozmowy i podróże ojca z dwoma synami* (1804) przeznaczali na jedną z nagród dla uczniów szkoły kowieńskiej, w której uczył Mickiewicz.

Ideowej podbudowy dla ich zainteresowań społecznymi i narodowymi funkcjami dostarczały im także zapewne lektury pism Michała Karpowicza, znanego kaznodziei i profesora Szkoły Głównej W. Ks. Litewskiego, dzieła Kołłątaja i Staszica. Pogłębiało się ich przekonanie o związku między szkołą i wychowaniem młodego pokolenia a pomyślnością społeczeństwa, między wychowaniem narodu a pomyślnością państwa. To wady edukacji — pisał Jeżowski — winne są upadku państw, bowiem „kto źródła cierpień krajowych z zimną uwagą i bezstronnie dochodzić zechce, znajdzie, że źródłem tym staje się niezawodnie złe wychowanie lub fałszywe oświecenie. [...] nadajmy młodemu pokoleniu dobre wychowanie i gruntowne zasady, a powstaną z niego gorliwi i zgodni obywatele, miłośnicy narodowości, krzewiciele sztuk, rzemiosł handlu, czyli dobra i pomyślności krajowej”<sup>18</sup>. To przekonanie leżało u źródeł ich zainteresowania stanem oświaty, poziomem szkół publicznych i zasięgiem edukacji prywatnej i domowej, zapisanego w Instrukcji do układania opisu parafii<sup>19</sup>.

\*  
\*                      \*

Z poglądu na rolę szkoły i wychowania wywodziło się wysokie pojmowanie zawodu nauczycielskiego. Miało swój praktyczny wymiar, służyło bowiem kształtowaniu pozytywnego stosunku do szkoły i do pracy w niej u tych filomatów, którzy na tym polu rozpoczynali swoją drogę zawodową. Koledzy ich, którzy pozostawali w Wilnie, starali się zapobiegać poczuciu zniechęcenia, utożsamianiu nauczycielskich trudów z nudnym i żmudnym zajęciem, nie mogącym dostarczyć żadnej satysfakcji, a wykonywanym tylko z konieczności odpracowania stypendium rządowego, jakie otrzymywali kandydaci do zawodu<sup>20</sup>. „Kto szerzy instrukcję pomiędzy młodzieżą — moralizowali Malewski i Jeżowski w piśmie do Mickiewicza — kto się poświęca ciągłemu w naukach doskonaleniu się i kto korzyści dla siebie uzbierane obraca bezpośrednio na dobro kraju i przyszłych pokoleń, czyliż się wyrzeka zamiarów i celów Towarzystwa? Prace wasze, jako nauczyciela publicznego, jako Filomaty, są prawie też same; szczerze i gorliwie obowiązków stanu pełnienie jest pierwszym prawi-

<sup>17</sup> *Ibid.*, t. III, s. 58.

<sup>18</sup> *Materiały*, t. II, s. 63, 30 I 1820 r.

<sup>19</sup> *Materiały*, t. III, s. 123–124; A. Kamiński *op. cit.*, s. 434.

<sup>20</sup> Z. Białyńska, *op. cit.*, s. 103; K. Bartnicka, *Działalność*, s. 215–227; o trudnościach ze znalezieniem zatrudnienia dla absolwentów Uniwersytetu patrz: D. Beauvois, *op. cit.*, *passim*.

dłem, które nam braterska ku wam doradza przychyłość”<sup>21</sup>. W toku korespondencji i w instrukcjach, jakie otrzymywali od Towarzystwa wyjeżdżający do swoich zajęć filomaci, wyłaniał się swoisty filomacki regulamin nauczycielski, który wyodrębnił dwie sfery aktywności: doskonalenie warsztatu pracy nauczycielskiej oraz pełnienie powinności filomackiej wobec środowiska szkoły.

To pierwsze zadanie było szczególnie trudne i ważne wobec odczuwanego przez młodych nauczycieli niedostatku wiedzy pedagogicznej, zwłaszcza w zakresie metod nauczania. Ich studia uniwersyteckie, w seminarium kandydatów, miały wysoki poziom merytoryczny, ale zupełnie nie uwzględniały przygotowania zawodowego. Wzorem dobrej dydaktyki mogły być tylko wykłady uniwersyteckie<sup>22</sup>. Na progu szkolnej kariery czekały ich trudności przede wszystkim metodyczne, ale także i merytoryczne – zwłaszcza tych, którzy uczyć mieli przedmiotów humanistycznych. Dobrze obeznani z wiedzą uniwersytecką, ocytani ponadto w najnowszej literaturze, nie wiedzieli, jak tę wiedzę najlepiej przekazać uczniom. Konieczna więc była refleksja nad metodami nauczania, doborem i układem treści nauczania oraz nowych podręczników. Mickiewicz w początkach swej pracy w Kownie narzekał, że struktura przedmiotu i metody nauczania „jest to rzecz jak w dawaniu akademickim łatwa i systematyczna, tak w szkolnym najtrudniejsza”<sup>23</sup>.

Towarzystwo zobowiązywało swych kolegów na posadach nauczycielskich do stałej pracy nad tymi zagadnieniami i do podsumowywania jej wyników w rozprawkach „o sposobie najlepszym dawania lekcji” oraz o przyczynach, „które by mogły upowszechnieniu takiego sposobu po szkołach zawadzać”<sup>24</sup>.

W tych korespondencyjnych rozmowach o nauczaniu brzmiały wyraźne echa przepisów Komisji Edukacji Narodowej, przekazane im zapewne przez wychowanych w jej czasach nauczycieli i profesorów. A nie jest wykluczone, że także *Ustawy Komisji* były ich lekturą<sup>25</sup>. W propozycjach, których realizacja miała pomóc w odwerbalizowaniu pracy nauczyciela, dominował utylitarny postulat wiązania treści nauczania z poznawaniem przez uczniów własnej ziemi. Idei powołania Związku Naturalistów, jako jednej z agend Towarzystwa, towarzyszył pomysł, by uczniów włączyć do realizacji zadania Związku, tak żeby dostarczali informacji o zasobach naturalnych najbliższej okolicy. Ze świetnym wyczuciem wskazywał Jeżowski na poznawcze i wychowawcze korzyści, które mogły z tego wyniknąć dla procesu dydaktyczno-wychowawczego, a nauczycielowi zapewnić dobrą metodę pracy z uczniami. Pisał więc, że trzeba „[...] obudzać interes w poznawaniu kraju swojego, zachęcać do uczenia się historii naturalnej i do poznawania jej użytku, gdyż odtąd uczniowie wyobra-

<sup>21</sup> *Materiały*, t. II, s. 185, 27 II 1820.

<sup>22</sup> Zob. Z. Białynicka, *op. cit.*, s. 92; K. Bartnicka, *Działalność*, s. 218.

<sup>23</sup> *Korespondencja*, t. I, s. 182.

<sup>24</sup> *Materiały*, t. II, s. 181–185; por. t. I, s. 151–153; *Korespondencja*, t. II, s. 293.

<sup>25</sup> Franciszek Malewski w *Uwagach nad instrukcją krajową szkolną* wspominał 5 V 1820 r., że w 1784 r. [s.] „statut pierwszy porządny Edukacyjna Komisja wydała”. *Materiały*, t. II, s. 280. O „stytucie komisyjnym” wzmiankował w liście do Mickiewicza 7/19 XII 1819, *Korespondencja*, t. I, s. 325. W 1819 r. ukazał się w Wilnie przedruk *Ustaw*, zob. K. Bartnicka, *Sprawa przedruku Ustaw Komisji Edukacji Narodowej w Wileńskim Okręgu Szkolnym w początku XIX w.*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. XX, Wrocław 1977, s. 103.

żenia nawet nie mają o tej nauce, podobnie jak i o innych, których teorią tylko trzepią na oślep”<sup>26</sup>. Przy innej okazji Mickiewicz z satysfakcją przytaczał opinię wizytatora, Jana Budziłłowicza, który chwalił młodego nauczyciela za samodzielne wypowiedzi uczniów, a słowa pochwały brzmiały jak cytaty z raportów wizytatorów generalnych szkół Komisji Edukacji Narodowej<sup>27</sup>.

Z rozmachem zaprojektowane studia porównawcze nad podręcznikami szkolnymi, polskimi i obcymi, otwierały także pole dla aktywności nauczycielskiej. Mickiewicz miał pracować nad podręcznikiem do wymowy i poezji, Nowicki zaś — do historii<sup>28</sup>. Jeżowski przygotował nowe, krytyczne wydanie pism Horacego do użytku szkolnego — zadaniem jego kolegów było utorowanie książki drogi do szkół<sup>29</sup>. Pietraszkiewicz, który spodziewał się zostać prywatnym nauczycielem w Warszawie, stwierdzał, że najbardziej dotkliwy może być dla niego brak dobrych wypisów z literatury. Te, które można było kupić — jego zdaniem — nie nadawały się do niczego: „Wyszły we Wrocławiu — pisał do Mickiewicza — Szumskiego wypisy. Jaki nieład, jaka nędzota!”<sup>30</sup> Zwracał się więc do Mickiewicza, jako do uznanego w tym względzie autorytetu, by mu przysłał własne seksterny wykładów, a także wskazał przydatne do lekcji przykłady z literatury<sup>31</sup>.

W toku obserwacji własnych i sygnałów ze szkół formowało się stanowisko filomatów na temat programów nauczania. Ich układem powinna kierować zasada użyteczności wiedzy, akcentowanie języka i rzeczy ojczywych. W komentarzu do planu nauczania, jaki sobie nakreślił Mickiewicz, Franciszek Malewski bliski był pogładowi Staszica, gdy pisał: „pamiętaj, że bez Medów obejdziesz się uczeń szkoły powiatowej, więcej się przywiązuje do rzeczy nowożytnych, do rzeczy, których użycie jest powszedniejsze, do rzeczy głównie krajowych [...]”<sup>32</sup>. Inne ich wypowiedzi przypominały wcześniejsze stanowisko Jana Śniadeckiego. Pietraszkiewicz, obserwujący z ciekawością szkoły warszawskie, zarzucał więc Liceum warszawskiemu nadmierny encyklopedyzm, obciążanie pamięci uczniów zbędnymi szczegółami, w rezultacie — pisał — „nie widać planu ogólnego, nie widać dążenia, są bez celu, raczej dla ciekawości udzielane nauki, niż by usposobić we wszelkich gałęziach zdolnych dla kraju obywateli”<sup>33</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się Jeżowski, gdy krytykował

<sup>26</sup> *Korespondencja*, t. II, s. 41, Jeżowski do Mickiewicza 29 IV/11 V 1820.

<sup>27</sup> „Uczniowie odpowiadali śmiało a co najbardziej Budziłłowicza zadziwiło i co przyznał, że pierwszy raz widzi, nie przywiązywali się do słów gramatyki lub pisma i tłumaczyli się po swojemu zawsze zrozumiale”, *Korespondencja*, t. II, s. 81, Mickiewicz do Zana 13/25 maja 1820, Kowno.

<sup>28</sup> *Materiały*, t. II, s. 181; *Korespondencja*, t. I, s. 306–307, Malewski do Mickiewicza 23 XI–1 XII/5–13 XII 1820.

<sup>29</sup> O kłopotach z dystrybucją m.in. do Pietraszkiewicza, do Warszawy, 6/18 III 1821, *Korespondencja*, t. III, s. 184.

<sup>30</sup> *Korespondencja*, t. III, s. 307, Pietraszkiewicz do Mickiewicza 8/20 V 1821.

<sup>31</sup> *Ibid.*; por. także t. I, s. 282, Zan do Mickiewicza 19 XI/1 XII 1819. „[...] Tomasz zapraszony [na uczenie na pensji Deyblów — dop. I.S.] musi między innymi dawać poezję; ciebie więc prosi, jak dla pięknych uczniów najlepiej, najpożyteczniej, najprzyjemniej ją podawać [...]”.

<sup>32</sup> *Korespondencja*, t. I, s. 302, Malewski do Mickiewicza 23 XI–1 XII/5–13 XII 1819; por. *Materiały do działalności pedagogicznej Stanisława Staszica*, oprac. i wstęp T. Nowacki, Wrocław 1957, s. LXXIII i n.; K. Bartnicka, *Działalność*, s. 363.

<sup>33</sup> *Korespondencja*, t. III, s. 365, do Jeżowskiego 8/20 VII 1821; por. K. Bartnicka, *Działalność*, s. 399; tejsze, *Programy nauczania w Wileńskim Okręgu Naukowym a szkoła krzemieniecka*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1989, nr 3, s. 515.

współczesne sobie szkoły za nieład, mechaniczne uczenie na pamięć, co sprawia, że absolwenci „szczegółów rzeczonych nie umieją uszykować, powiązać z sobą, z wiadomości nabytych zrobić całości jednej”<sup>34</sup>. Zadaniem nauczyciela jest nie tylko dawanie wiadomości, ale troska o rozwój intelektualny uczniów i usprawnianie ich zdolności poznawczych. Ten nauczyciel najlepiej wypełni to zadanie, który „wpoi chęć do nauk, przetrze i w ruch wprawi władze umysłowe”<sup>35</sup>.

Drugim, oprócz doskonalenia własnej sprawności zawodowej, zadaniem nauczyciela filomaty była praca nad ożywieniem życia intelektualnego w szkole i skupienie wokół niej różnych inicjatyw oświatowych. Obserwacje ówczesnego życia szkolnego skłaniały ich do, przesadnego zapewne, krytycyzmu<sup>36</sup>. Władzom oświatowym, zwierzchnikom szkół, nauczycielom zarzucali marnowanie uczniowskiego czasu, zajmowanie się sprawami nieistotnymi, a wreszcie marazm intelektualny<sup>37</sup>. Skarżył się na nudę codziennego bytowania w Kownie Mickiewicz, a w szkole w Kamieńcu Podolskim, w której pracę rozpoczął filareta Hanusowicz, „nauczyciele starzy, jak to jest pospolicie, odchęczają nowo przybyłych od pilnego starania się o postępek uczniów. Balują tylko sobie [...] Biblioteka [...] z matem[atyki] książek posiada tylko Eülera i Czecha. A na cóż więcej, kiedy bibliotekarza płatnego nie ma? Szczury by książki pojadyły, a z pretekta nie zgadza się godnością opędzać je; nauczyciele zawsze w klasie albo na łóżku. Oj lichy wie, kiedy u nas będzie zupełnie dobrze!”<sup>38</sup> Zrodził się więc nowy pomysł, by nauczyciele filomaci wnieśli trochę ożywienia do szkół. Mickiewicz otrzymał zadanie zaszczerpienia idei samokształcenia w gronie nauczycielskim. Mogłyby do tego posłużyć posiedzenia, na które można by wprowadzić zwyczaj „czytania jakich rozpraw pedagogicznych”. Sugerował także, by namówić nauczycieli do zaprenumerowania „pisma jakiego pedagogicznego, jak to podobno statut komisyjny zaleca?”<sup>39</sup>.

Zadaniem nauczyciela była także praca wśród rodziców, zachęcanie ich do prenumeraty książek i czasopism, do zakładania „bibliotek obywatelskich”, do zainteresowania ich szerzeniem oświaty, wspieraniem szkoły. To zwierzchność szkoły i pracujący w niej nauczyciele powinni uczyć się, jak zaskarbić sobie przychylność okolicznych obywateli. Zachwyił ich przykład szkoły w Krozach, gdzie „obywatele mają zamiar założyć drukarnię, swoim kosztem utrzymują lekarza studenckiego i inne dobrodziejstwa dla szkoły wyrządzają”<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> *Materiały*, t. II, s. 91, 26 VI 1820 [Józef Jeżowski], *Do Towarzystwa wniesienie, tyczące się pisma periodycznego*.

<sup>35</sup> *Korespondencja*, t. I, s. 302–303.

<sup>36</sup> Por. Z. Jabłońska-Erdmanowa, *op. cit.*, s. 39.

<sup>37</sup> Czeczot pisał do Mickiewicza o rozporządzeniu nakazującym uczniom noszenie przepisanych mundurów, co dla niezamożnych rodzin było ogromnym obciążeniem: „Jakże nasza Litwa wkrótce przez takie sposoby szkół urządzania oświeconą [...] zostanie! Nowych głupstw do starych głupstw przydają, a nie zważają na zestarzały nieład po szkołach”. *Korespondencja*, t. I, s. 111–112, 21 IX/13 X 1819; w kilka dni później: „O, jakże teraz trudno jest dla młodzieży, czy raczej, jakże nasze Dominikany formują uczniów [...] Prawie żadnej z lat długich, na nauce u nich zbytych, korzyści! Szczęście, żeśmy się na światło z ciemnoty chaosu wydobyli”. *Ibid.*, s. 145, 30 IX–2 X/12–14 X 1819.

<sup>38</sup> *Ibid.*, t. I, s. 314, do Mickiewicza 7/19 XII 1819; por. D. Beauvois, *op. cit.*, s. 28; Z. Białynicka, *op. cit.*, s. 117.

<sup>39</sup> *Korespondencja*, t. I, s. 325, 7/19 XII 1819; por. A. Kamiński, *op. cit.*, s. 419.

<sup>40</sup> *Korespondencja*, t. II, s. 143–144, Jeżowski do Mickiewicza 3/15 VI 1820. W kilka miesięcy potem chwalił się Mickiewicz: „Zbieramy tu w Kownie subskrypcje na prenumerowanie wszystkich pism polskich”, *ibid.*, s. 334, 10/22 X 1820.

Charakterystyczne dla ich postawy odrzucenie „starego świata”, na przekór któremu budowali „republikę młodzieńczą”, uwrażliwiało ich szczególnie na konformizm ujawniający się w środowiskach nauczycielskich. Z goryczą komentowali manifestacje tej postawy w Wilnie, w gronie ich dawnych profesorów. Szymon Malewski, rektor Uniwersytetu, Jan Budziłowicz, Zachariasz Niemczewski, Jan Znosko, Stanisław Bonifacy Jundziłł byli absolwentami Szkoły Głównej W. Ks. Litewskiego. W czasach filomatów reprezentowali tę część społeczeństwa polskiego, która w przystosowaniu odnajdywała możliwość przetrwania. O nich to pisał Jeżowski: „szanowni niektórzy profesorowie cesarskiego uniwersytetu, w kawiarni Andrysa ubolewali nad swawolą studentów [tj. promienistych – dop. mój], lękając się, aby sami na tym nie cierpieli”<sup>41</sup>. Podobne zjawiska, nie licujące z godnością nauczyciela filomaty, występowały także na prowincji. Przestrzegali więc siebie wzajemnie, że „bardzo łatwo wysunąć się za ten wąski przedział, za którym głos sumienia już więcej słyszeć się nie daje. Okoliczności i jeszcze okoliczności! Ależ jeśli tych nie zawsze przeprzeć, nie zawsze do swego chcenia nawrócić jest w mocy człowieka, tedy zawsze im się nie poddać jest w mocy prawego umysłu”<sup>42</sup>. Dlatego ogłosili bojkot jednej z Wileńskich pensji, po tym jak jej właściciele ugięli się pod presją wizytatora i ograniczyli program nauczania dla dziewcząt, zwolnili z posady Łozińskiego i Zana, którzy „zanadto panny zapalili do patriotyzmu [...] a pan rektor sam powiedział, że tu się [s.] panny zanadto po polsku są uczone, straciły ochotę do języków i ganią wszystko, co nie jest polskim”<sup>43</sup>. Malewski zalecał Jeżowskiemu, by omijał tchórzliwych właścicieli pensji, a szukał pracy wśród ludzi uczciwych. Pisał do przyjaciela, że wolałby, żeby on „z Łabowskimi traktował. Są to poczciwi ludzie i panienek wiele trzymają ubogich; jeszcze więc [u nich – dop. mój] pożyteczniejsza praca”<sup>44</sup>.

Środowisko szkolne, przeważnie małomiasteczkowe, niesło także niebezpieczeństwo poddania się otepiałacemu trybowi życia, nabrania złych nałogów. Na narzekania Pietraszkiewicza na tryb życia w Lublinie, na nieporządku w szkole, na bezowocne trudy nauczycielskie, wreszcie na skutki zaprawianych alkoholem spotkań towarzyskich Czeczot odpowiadał na poły żartobliwym upomnieniem. Czy pijaństwo – pytał – to „konieczne doskonałego Polaka ma być atrybutum? [...] A jeśli los twardy osądził cię dawać jeografią, poprawiać alfabety i znosić niesforność rosnącego pokolenia [...] pamiętaj [...], że te niesforne żaki są to przyszli obywatele, których dla kraju wychowujesz”<sup>45</sup>.

\*

\*                      \*

<sup>41</sup> *Korespondencja*, t. II, s. 140, do Mickiewicza 3/15 VI 1820.

<sup>42</sup> *Ibid.*, t. I, s. 129–130, 28–29 IX/10–11 X 1819.

<sup>43</sup> *Korespondencja*, t. II, s. 259–260, Chlewiński do Zana, 24 VIII/15 IX 1820.

<sup>44</sup> *Ibid.*, s. 273–274, 1–4/13–16 IX 1820.

<sup>45</sup> *Ibid.*, t. IV, s. 66–67, 22 XI/4 XII 1821. W tym tomie kilka listów Pietraszkiewicza opisujących barwnie obyczajowo-towarzystkie życie nauczycieli szkoły lubelskiej; Mickiewicz już po paru tygodniach w Kownie narzekał: „Nuda, maruda, ociężałość, ospałość etc. Stygnie ochota dawania pracowitego lekcji...” *Korespondencja*, t. I, s. 290, a na myśl o następnym roku pracy „chyba się nauczę pić i po każdej lekcji poobiedniej (seksterna będę miał gotowe) upiję się i spać położyć”. *Ibid.*, s. 401.



Równocześnie z potrzebą reakcji na sytuację, które rodził kontakt filomatów z codziennością szkolną, już w 1820 r. opracowali projekt systematycznego poznawania poszczególnych środowisk szkolnych. Pierwszy impuls wypływał z potrzeb rozwoju ich organizacji, czyli naboru nowych członków. Malewski wkrótce rozwinął tę ideę w pomysł ankiety, której plonem mógł być swoisty raport o stanie oświaty<sup>46</sup>. Pytania wykraczały znacznie poza wewnętrzne życie szkoły i objęły szeroko pojmowane jej społeczne funkcjonowanie. Dzięki przeprowadzeniu tej ankiety – zapowiadał Jeżowski – „rzucone byłyby od razu fundamenta ogólnego raportu i obrazu stanu szkół naszych, który następnie pozostałoby tylko dopełniać i udoskonalać”<sup>47</sup>. Teodor Łoziński zaś dodawał, że dzięki tej akcji wyłoni się nowych kandydatów do Towarzystwa oraz pozna się potrzeby szkolnictwa i oświecenia kraju, tak by było to podstawą do przygotowania się do jego naprawy. „Ułatwione by zostało – pisał – poznanie osób wejść mających do grona naszego i obejrzałyby się niedostatki i uchybienia w instrukcji młodzieży i powoli przygotowałyby się materiały do poprawy w szczęśliwszym zbiegu okoliczności do naprawienia tej budowy”<sup>48</sup>. Pytania dotyczące nauczycieli stanowiły dużą część wszystkich zgłaszanych przez nich propozycji sformułowania ankiety<sup>49</sup>. Miały być one podstawą do gromadzenia wiedzy o nauczycielach, jednocześnie odsłaniały wyobrażenia filomatów o pracy nauczyciela w szkole i poza szkołą.

Uznając, iż nauczyciel własną swoją osobowością i sposobem postępowania wyciska piętno na charakterach uczniów, starali się dociec istoty ich wzajemnych relacji z uczniami. Pytali zatem o to, czy nauczyciel ogranicza się do kontaktu z uczniami tylko w czasie lekcji, czy też uczestniczy w ich wycieczkach, przechadzkach i rozrywkach; czy przyjmuje wobec uczniów postawę ojcowską, jest wyrozumiały i łagodny, czy też ostry, raczej nakazujący niż słuchający, a zatem – hamuje, czy też nie, śmiałość i otwartość uczniów w ich wypowiedziach. „Czy sam ton despotycznych rozkazów służy nauczycielom do wykładów i objaśnień naukowych przedmiotów, miasto poufałości ojcowskiej, łagodności i przyjacielskiej otwartości, najwłaściwszych dobremu nauczaniu młodzieży szkolnej”<sup>50</sup>. Nauczyciel powinien być pracowity, czytać dzieła naukowe, tak by dobrze wypełniać podstawowe zadanie – czyli nauczanie. A zatem, aby wyrobić sobie prawdziwy sąd o tych, którzy pracowali w szkołach, trzeba wy badać, „czy praca i rzetelne poświęcenie się dla dobra edukującej się młodzieży są ich mistrzami, czy tuczenie się tylko i próżniactwo i osobisty interes”<sup>51</sup>. Kolejne pytania dotyczyły metod nauczania, umiejętności jasnego wykładu, a w przypadku stwierdzenia braków w tym względzie badający miał dociekać ich przyczyn: własnej niedbałości nauczyciela, czy może jakichś warunków zewnętrznych<sup>52</sup>.

<sup>46</sup> A. Kamiński, *op. cit.*, s. 330; także A. Łucki, *op. cit.*, s. XXIII–XXIV; *Materiały*, t. II, s. 59–61.

<sup>47</sup> *Materiały*, t. II, s. 278, 5 V 1820.

<sup>48</sup> *Ibid.*, s. 166, 6 I 1820.

<sup>49</sup> *Ibid.*, s. 258–288 (Uwagi nad projektem „Instrukcji do zbierania wiadomości o szkołach”).

<sup>50</sup> *Ibid.*, s. 260 (Wypowiedź Dionizego Chlewińskiego), 15 IV 1820.

<sup>51</sup> *Ibid.*, s. 274 (wypowiedź Jana Czeczota), 5 V 1820; podobnie s. 287 (wypowiedź Jana Sobolewskiego), 13 V 1820.

<sup>52</sup> *Ibid.*, s. 275 (wypowiedź Czeczota).



Nauczyciel powinien pamiętać, że również jego postępowanie w szkole, stosunek do innych uczących i przełożonych jest dla uczniów przykładem zachowania się. Badający powinien zatem zwracać uwagę na atmosferę w szkole, stosunki w gronie nauczycielskim<sup>53</sup>. Pracy nauczycielskiej powinna zawsze towarzyszyć świadomość kształcenia przyszłych pokoleń dla kraju, a zatem również świadomość potrzeb krajowych<sup>54</sup>.

Ankieta zawierać miała także pytania o wykształcenie nauczycieli, wiek, staż pracy, uposażenie („był nędzny, czy wygodny”)<sup>55</sup>. Ponieważ dobre opanowanie wykładanego przedmiotu jest jednym z podstawowych warunków dobrej pracy, trzeba więc było sprawdzić, czy — zwłaszcza w szkołach zakonnych — nadal według zastarzałej tradycji nauczyciele często byli „odmieniani”, co sprawiało, że „niczego z gruntu nie znali”<sup>56</sup>. Stawiali wreszcie pytania o społeczną akceptację nauczycieli, czy mają „zażyłość u obywatelstwa”<sup>57</sup>, a także, czy zabiegają o nią przez postępowanie „drogą prawdy i cnoty” i w świadomości tego, że opinia „tak obywatelstwa jako i uczniów o nauczycielach najwięcej wpływa na podniesienie stanu oświecenia w szkole”<sup>58</sup>.

\*

\*                      \*

W wyraźnym dążeniu do ogarnięcia całości spraw nauczycielskich próbowali filomaci pozyskać wpływ na kandydatów do tego zawodu, kształcących się na Uniwersytecie. Wiele razy powracała na posiedzeniach Towarzystwa idea włączenia ich w obręb jego działalności, roztoczenia nad nimi opieki: „Gdy bowiem zostaną przejęci duchem filareckim, wiele będą mogli czynić dobrego, będąc po szkołach rozmaitych nauczycielami, gdyż spod ich ręki wiele przybędzie do tutejszego uniwersytetu młodzieży już nieco usposobionej do zamiłowania wszelkich cnót, właściwych Filaretom”<sup>59</sup>. Dlatego pojawił się na ich posiedzeniach postulat, by tę opiekę nad kandydatami ująć w jakieś organizacyjne ramy, by dojrzałym członkom Towarzystwa podjęli się roli przewodników studentów Uniwersytetu nie zawsze dobrze przygotowanych do studiowania<sup>60</sup>. „Wprawdzie uczeń uniwersytetu powinien by już własnym powodować się przekonaniem, czuć mocny zapał do nauki [...], wszelako niedołążne wychowanie szkolne nie mogło w nim do takiego stopnia podnieść poznania i uwagi, a zbyt empiryczny pospolicie sposób wykładania lekcji w uniwersytecie wileńskim, najczęściej zaś niedokładny, nie jest w stanie ocucić i podnieść dzielności młodocianego nawet umysłu”<sup>61</sup>.

<sup>53</sup> *Ibid.*, s. 260 (wypowiedź Chlewińskiego); por. s. 268 (wypowiedź M. Rukiewicza); s. 271–272 (wypowiedź Kowalewskiego); s. 274 (wypowiedź Czeczota), s. 287 (wypowiedź Sobolewskiego).

<sup>54</sup> *Ibid.*, s. 274 (wypowiedź Czeczota); s. 287 (wypowiedź Sobolewskiego).

<sup>55</sup> *Ibid.*, s. 282 (wypowiedź Łozińskiego); s. 285 (wypowiedź Zana).

<sup>56</sup> *Ibid.*, s. 274 (wypowiedź Czeczota).

<sup>57</sup> *Ibid.*, s. 260 (wypowiedź Chlewińskiego).

<sup>58</sup> *Ibid.*, s. 282 (wypowiedź Łozińskiego).

<sup>59</sup> *Ibid.*, t. III, s. 151 (A. Borysowicz, *Myśli nad Zgromadzeniem Filaretów*, 25 III 1821).

<sup>60</sup> *Ibid.*, s. 71 (S. Kozakiewicz, *Wniesienie*, 8 II 1821); zob. też Z. Białynicka, *op. cit.*, s. 98.

<sup>61</sup> *Materiały*, t. II, s. 138, *Projekt nowej organizacji Towarzystwa*; por. *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego, 1807–1915*, pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 85–87.

Przewodnictwo młodzieży wileńskiej w nabywaniu umiejętności kształcenia się i samokształcenia Towarzystwo powinno wpisać jako swoje główne zadanie. Była to przede wszystkim idea Jeżowskiego<sup>62</sup>. On także opracował klarowną organizację kursów, które mogły spełnić dwa zadania – dla studentów tworzyć ramy organizacyjne seminariów prowadzonych przez wytypowanych pięciu opiekunów z ramienia Towarzystwa, czyli „przewodników”; dla przewodników zaś – zdobycie szlifów w zakresie dydaktyki uniwersyteckiej i perspektywę uzyskania stanowisk docentów<sup>63</sup>. A dla Towarzystwa projektowane „repetycje” wykładów uniwersyteckich zapewniały „wpływ niezawodny i coraz silniejszy na wybór kandydatów do stanu nauczycielskiego i następnie na cały proces instrukcji publicznej”<sup>64</sup>.

Ten „filomacki instytut pedagogiczny” – podobnie jak w Uniwersytecie – miał mieć 5 wydziałów i czteroletni okres studiów. Rok pierwszy (klasa pierwsza) poświęcony był na wprowadzenie w arkana studiowania; drugi i trzeci (odpowiednio klasa druga i trzecia) – na pomoc w obiorze przedmiotu pogłębionych studiów i poszerzenie wiedzy ogólnej. Każdy z uczestników kursów przy tym sprawowałby opiekę nad młodszym. W klasie czwartej (czwarty rok) dokonywałoby się przysposobienie do pracy nauczycielskiej lub obywatelskiej, w dwóch odrębnych wydziałach. Pierwsze trzy lata miały więc pogłębiać i porządkować wiedzę zdobywaną na wykładach uniwersyteckich. Przed rokiem ostatnim stawiał Jeżowski cele, których ówczesny Uniwersytet nie zauważał. Polegały one na uświadomieniu absolwentowi cech charakterystycznych pola jego przyszłej pracy tak, „aby wyszedłszy na świat wiedział, jak mu działać należy”<sup>65</sup>.

W trzech pierwszych klasach uczestnicy kursów mieli tworzyć trzy związki naukowe: fizyczno-matematyczny, prawny, filologiczny. Każdy uczestnik stale w ciągu tych trzech lat koncentrowałby się na studiowaniu obranej dziedziny wiedzy, zgodnie z programem wykładów uniwersyteckich, a ponadto uczestniczyłby w powtarzaniu nauk elementarnych (np. członek związku fizyczno-matematycznego w klasie I należeć miał także do związku filologicznego i *vice versa*). Cotygodniowe spotkania w pierwszych dwóch klasach, w trzeciej co dwa tygodnie, prowadzone przez przewodników, miały charakter spotkań seminaryjnych. Do przewodnika należało: „zadawać pytania członkom, objaś-

<sup>62</sup> A. Kamiński pisał o nim m.in. „jego zaletą był talent wychowawczy”, *op. cit.* s. 298. Najstarszy z filomatów pełnił czasami rolę doradcy i komentatora ich zamierzeń, i tak np. na wieść, że Łoziński zamierza ubiegać się o posadę w szkole krzemienieckiej, pisał do Pietraszkiewicza: „Niech wybada siebie ostatecznie i jeżeli może przeczuwać, że prace naukowe i nauczycielskie mogą mu z czasem nie służyć i być przykrymi, niechby miejsca swojego odstąpił Tomaszowi”. *Korespondencja*, t. V, s. 68, 17 II/1 III 1823. W długim liście do Domejki natomiast odradzał mu zamiar wstąpienia do wojska i przytaczał motywację patriotyczną (nie jest to służba dla kraju użyteczna), a także odwoływał się do uzdolnień i predyspozycji psychicznych Domejki – lepiej żeby swoje uzdolnienia matematyczne i fizyczne wykorzystał nie w architekturze wojskowej „dla nieprzyjaciół”, a w architekturze cywilnej: „na rzecz kraju własnego”. *Korespondencja*, t. V, s. 53–65, 15/27 II 1823.

<sup>63</sup> *Materiały*, t. II, s. 146, *Projekt nowej organizacji Towarzystwa*; por. A. Witkowska, *Wstęp*. [w:] *Wybór pism filomatów*, s. LXXXI–LXXXII.

<sup>64</sup> *Materiały*, t. II, s. 158, Józef Jeżowski, *Projekt organizacji Wydziału Naukowego w Towarzystwie*.

<sup>65</sup> *Materiały*, t. II, s. 141.

niać ich wątpliwości i pilnować, aby wszystkie przepisy, jakie w tej mierze ustawy podadzą, ściśle były dopełniane”<sup>66</sup>.

Wydział nauczycielski w klasie czwartej obejmować miał dwa półroczne kursy. Powstałoby w ten sposób swoiste seminarium pedagogiczne, oparte na solidnym, trzyletnim kształceniu merytorycznym, a jego program obejmowałby wszechstronną problematykę pedagogiczną. Tworzył się więc załączek nowej w Wilnie dyscypliny uniwersyteckiej.

Jedynym kandydatem do projektowanego wykładu z pedagogiki był Jeżowski. W grudniu 1820 r. pisał do niego Franciszek Malewski — sam zresztą także objawiający zainteresowanie pewnymi kwestiami edukacyjnymi — że „lepiej byłoby wszakże, gdybyś coś z pedagogiki zrobił [...] Myśl i gotuj się do dania kursu pedagogiki dla kandydatów...”<sup>67</sup> Obiecywał także przesłać kole-dze własny egzemplarz książki Niemeyera. Argumentował w kilka miesięcy później, że Jeżowski był najlepiej przygotowany do tego kursu spośród innych filomatów, bo „[...] w dotychczasowych pismach twoich, w mowach filomac-lich masz wiele hodegetyki gotowej”<sup>68</sup>. Jeżowski podzielał tę opinię i nawet, gdy w lutym 1821 r. zabierał głos w dyskusji o celach i organizacji pracy Towarzystwa, stwierdzał, że jego osobiste dążenia łączą się z realizacją idei kursów uniwersyteckich: „Napisałbym naprzód i wydrukował rozprawę o edu-kacji, która by służyła za wstęp do pedagogiki, a która by może sprawiła, iż by mi dawanie tej nauki w Uniwersytecie było poruczone”<sup>69</sup>. Pierwszy kurs prze-znaczał Jeżowski na „uporządkowanie wiadomości stosownie do powołania, tudzież poznania w całości pedagogiki i dydaktyki”<sup>70</sup>. Jak można sądzić z jego wcześniejszych wypowiedzi, w tej części rozważane byłyby pytania z trzech zakresów własnych zainteresowań i studiów Jeżowskiego: filozofii, która umoż-liwiałaby poznanie siebie, naprawę błędów popełnionych w poprzednim okresie edukacji, uniknięcie nowych; etyki — bowiem moralność jest podstawą wszel-kiej działalności człowieka, oraz teorii „instrukcji publicznej” i organizacji „za-kładów naukowych”<sup>71</sup>. W programie drugiego kursu przewidywał powszechną historię edukacji, stan i potrzeby oświecenia krajowego, omówienie „środków ich zaspokojenia i obowiązków, jakie nauczyciel szkół polskich przez wzgląd na ich stan pełnić powinien”<sup>72</sup>.

Wykłady tzw. hodegetyki rozpoczęły się w grudniu 1821 r., miewał na nich kilkudziesięciu słuchaczy, choć zapisało się tylko kilku uczniów<sup>73</sup>. Nie wiado-mo, czy prowadził ten wykład według swego planu, czy też modyfikował go pod wpływem sugestii Malewskiego, który w czerwcu tego roku zarysował 10 tematów wykładów o „uczeniu się w szkołach i na uniwersytecie, o naukach elementarnych i kursach, o encyklopedycznym traktowaniu, o wadach popeł-nianych i w zamiarze samego uczenia się...”<sup>74</sup> Malewski zatem akcentował

<sup>66</sup> *Ibid.*, s. 141–142.

<sup>67</sup> *Korespondencja*, t. III, s. 70.

<sup>68</sup> *Ibid.*, s. 349, list z 18/30 VI 1821.

<sup>69</sup> *Materiały*, t. II, s. 158; *Projekt organizacji Wydziału naukowego w Towarzystwie*.

<sup>70</sup> *Ibid.*, s. 144–145, VI 1820.

<sup>71</sup> *Ibid.*, t. I, s. 134, Nota kwalifikacyjna z miesiąca grudnia 1818 r. od Józefa Jeżowskiego, członka czyn[nego] T. F. Wydz[iału] I.

<sup>72</sup> *Ibid.*, t. II, s. 145.

<sup>73</sup> *Korespondencja*, t. IV, s. 135–136; por. A. Łucki, *op. cit.*, s. XXXIX.

<sup>74</sup> *Korespondencja*, t. III, s. 349–350.

raczej problematykę samokształcenia. Uwaga Jeżowskiego koncentrowała się jednak na pedagogice i metodzie wykładu. Szukał jakiegoś punktu odniesienia nie tylko w lekturach, ale także w praktyce uniwersyteckiej. Pytał więc Pietraszkiewicza o wykład pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim i jej profesora Zabellewicza, o sposób wykładu, miejsce w programie uniwersyteckim<sup>75</sup>.

Z żywego opisu Pietraszkiewicza mógł powziąć wyobrażenie o nowej formie organizacji zajęć na Uniwersytecie Warszawskim, czyli ćwiczeniach: „Są tu ćwiczenia, tak nazwane historyczne, na których oceniają życia i okoliczności towarzyszące różnym wielkim w dawnej i nowej historii mężom, niekiedy nawet przed sąd swój przywołują i dzieła. Przewodniczy temu Bentkowski. Jest to atletyzm nieporównanie przyjemny [...] Z zagorzałością bronią zdań swoich, a popierając je przytaczaniem z autorów po kilka słów, tracą czas na dysputacjach, które mnie, kilkakrotnie obecnemu, nic korzyści nie przyniosły, a nasmieszyły do woli. Takież sprzeczki mają miejsce i na ćwiczeniach pedagogicznych”<sup>76</sup>. Ponadto raz na trzy tygodnie trzeba było przygotowywać pracę – „rozprawkę” – na jakiś temat pedagogiczny. Być może było to dla Jeżowskiego inspiracją do sporządzenia zestawu tematów do rozpraw o wychowaniu i nauczaniu. Był to zarazem rejestr problemów z zakresu teorii pedagogicznej i rzeczywistości wychowawczej. W zakresie teorii rozprawy miały na celu poszukiwanie definicji wychowania fizycznego, moralnego i estetycznego oraz dowodzenie potrzeby zachowania poszczególnych celów, by osiągnąć „istotny cel wychowania”<sup>77</sup>. Prace szczegółowe mogły dotyczyć historii edukacji fizycznej lub współczesnej teorii Guths-Mutsa<sup>78</sup>. Wśród problemów znalazły się także pytania o wartość kształcenia językowego w porównaniu z przedmiotami ścisłymi, dowód na zasadność rozpoczęcia kształcenia od nauczania języka ojczystego<sup>79</sup>, krytyczny rozbiór podręcznika Kopczyńskiego, zgłębienie metod nauczania: sokratycznej i heurystycznej; wartość i niebezpieczeństwa „uczenia na pamięć”. W obrębie poznawania rzeczywistości szkolnej można było poddać analizie znany sobie fragment rzeczywistości wychowawczej, badać świadomość pedagogiczną własnego środowiska, funkcjonujące w tym zakresie opinie i przekonania oraz ich skutki. Badanie rzeczywistości, stwierdzał Jeżowski, byłoby pożyteczniejsze niż „prace[...] z pism obcych wyciągane”<sup>80</sup>.

\*

\* \* \*

<sup>75</sup> *Ibid.*, s. 185; 6/18 III 1821.

<sup>76</sup> *Ibid.*, s. 234, 27 III/8 IV 1821; ćwiczenia pedagogiczne odbywały się w Uniwersytecie Warszawskim dwa razy w tygodniu po jednej godzinie, J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. III, Warszawa 1912, s. 31.

<sup>77</sup> *Materiały*, t. III, s. 243.

<sup>78</sup> *Ibid.*, s. 242–243.

<sup>79</sup> *Ibid.*; por. wypowiedź Chlewińskiego o potrzebie poszanowania prawa dziecka do uczenia się w języku ojczystym: „rzecz ta jest wielkiej wagi. Cała Litwa i Żmujdź, osobliwie bliższe powiaty Bałtyckiego morza, mają u siebie pospółstwo daleko zamożniejsze, aniżeli w naszych stronach, dla tego jest zdolnym do oddawania swych dzieci do szkół, ale język tej młodzieży jest [...] litewski, polski zaś jest obcy. Dlatego pożyteczniejszą byłoby wiedzieć, gdzie w jakich szkołach i jak wielka liczba zwykła bywać tych, którzy razem z nabywaniem nauk dawanych, muszą się uczyć samegoż polskiego języka; ten bowiem wzgląd niemałej jest wagi dlatego, że początkowe uczenie takowej młodzieży [...] powinno być inne”. *Ibid.*, t. II, s. 259.

<sup>80</sup> *Ibid.*, t. II, s. 243.

Formowane przez filomatów ujęcie zawodu nauczycielskiego dokumentowało ciągłość rozwoju polskiej myśli pedagogicznej. Filomaci przyjęli za własny postulat, który wcześniej wyrażała Komisja Edukacji Narodowej, nauczyciela stale czytającego, doskonalącego swą wiedzę przedmiotową, pedagogiczną i sprawność metodyczną. Zarazem mocniej podkreślali potrzebę zespolenia owej doskonałości zawodowej z umiejętnością inicjowania pracy w środowisku, z wrażliwością na problemy społeczne i narodowe. Wynikało to z ich przekonania, że praca nauczycielska jest bardziej powołaniem niż tylko funkcjonowaniem w obrębie pragmatyki zawodowej. Jednakże realizacja tego powołania powinna być oparta na porządnym kształceniu pedagogicznym, w którym wiele miejsca powinna zajmować wiedza o aktualnej sytuacji oświaty w kraju, o wynikających z niej zagrożeniach i potrzebach.

IRENA SZYBIAK

## PHILOMATHS' REFLECTIONS ON TEACHING

### Summary

The secret Society of Philomaths, which was active in the years 1817–1823 in the Wilno School District (the Russian partition), aimed at achieving social, patriotic and self-educational goals. Although the society had rather a small number of members, students and graduates from Wilno University, it helped to organize other associations and thus it exerted great influence on young people, not only in Wilno. The aim of the members of the society, who called themselves “the republic of the young”, was to improve “the old world” by way of exerting influence on students’ personalities, propagating ideas of civilization progress, cultivating Polish tradition, language and culture. They were interested in many branches of knowledge. The subject of school and teacher occupied an important place in their work, which is documented by rich material they left behind, such as lectures, programmes, curricula, organizational plans and correspondence. Therefore, a systematical study of their output could be one of the methods of presenting the development of Polish pedagogical thought.

A deep interest in pedagogics was a natural consequence of the Enlightenment attitude, which the philomaths acquired during their education in schools and at Wilno University. They gained the knowledge of philosophy, pedagogics and psychology mostly through self-education. They based on writings of the Enlightenment scholars from Europe, read contemporary philosophical, pedagogical and psychological works, especially German.

Believing in unlimited possibilities of science and teachers in shaping society, they stressed the need of permanent self-improvement, of organizing intellectual life in schools and of circulating books and press among students, teachers and parents. According to philomaths’ opinion, teachers had always to remember that their task would be to strengthen the national consciousness, and to disseminate the ideas of philomaths in schools.

Members of the Society were also interested in those teachers who worked in the Wilno district. In the course of discussions concerning the structure and tasks of the Society a research project emerged. They prepared a questionnaire to provide information on teachers’ knowledge, motivation, parents’ attitudes towards teachers, relations between teachers and gentry, pedagogical skill of teachers and their attitudes towards pupils (strict, lenient, friendly) etc.

To help and influence teachers in their work, the philomaths made a project of the Science Division of the Society. The division was to map the university organization. Members of the division – university students under the supervision of 5 philomaths-guides (like 5 university departments) – were to study the whole university course during 3 years. The aim was to improve the art of self-education and to broaden the knowledge of the chosen field of science. The last, fourth year of the studies put forward a goal, not undertaken during traditional studies, to prepare students for their future work in school and in society. That project introduced a completely

new subject, unknown in Wilno University, namely pedagogics, called "hodegetics" by the philomaths. The prospective teachers attended during the final year two courses devoted to basic elements of philosophy in pedagogical studies, theory of teaching, organization of schools, general history of education and to the situation and needs of home education.

Pedagogical courses began, but the political situation and investigation conducted by the police, which examined the activity of the Society and other associations, put an end to this kind of philomaths' work.

*Translated by Irena Jurzyniec*

ИРЭНА ШИБЯК

## ДИСКУССИИ ФИЛОМАТОВ О ПРОФЕССИИ УЧИТЕЛЯ

### Резюме

В 1817—1823 годах в школьном округе Вильно (территория Польши, аннексированная Россией) действовало тайное Общество филоматов, которое ставило перед собой общественные, патриотические и самообразовательные цели. Правда, в этом Обществе не было многочисленной группы студентов и выпускников университета в Вильно, но благодаря созданию других организаций, оно поддерживало своё влияние на более широкие круги молодёжи, также и вне города. Задачей Общества, члены которого называли себя „юной республикой”, было улучшение „старого мира” путём этически-морального воздействия на характеры, путём распространения идеи цивилизационного прогресса, путём культивирования польских традиций, языка и культуры. Их интересы были очень всесторонние. В оставшемся от них богатом наследии выступлений, планов организационной работы, корреспонденции важное место занимают школа и учитель. Систематизирование их высказываний в этой области указывает одно из возможных направлений развития польской педагогической мысли.

Педагогические интересы филоматов были естественным результатом их формирования в духе эпохи Просвещения, приобретённого во время обучения в школе и университете. Знания, особенно в области философии, педагогики и психологии, они обогащали и углубляли в процессе самообразования. Они пользовались трудами идеологов европейского Просвещения, читали современные философские произведения, а также педагогические и психологические труды, главным образом из круга немецкой педагогики.

Будучи полными веры в то, что наука и просвещение имеют силу улучшения общества, они ставили перед учителем требования постоянного совершенствования дидактического мастерства и умелой организации интеллектуальной жизни в школе, пропагандирования среди учеников, учителей и родителей чтения тогдашней прессы и книг. Учитель должен был также всегда помнить о том, что во всей его деятельности все цели сосредоточивались на заботе о том, чтобы сохранить национальное сознание. Именно к такому поведению обязывало Общество своих коллег, которые становились учителями, так как работа учителя, в их понимании, была прежде всего осуществлением миссии филомата.

Учителя, преподающие в тогдашних школах округа, были для них предметом исследования. В ходе дискуссии о форме и заданиях Общества выкристаллизовался хорошо продуманный проект исследований. Это была анкета, результатом которой должны были стать сведения о действительном образовании учителей, их мотивировке к работе, отношении к ним родителей учеников и окрестного дворянства, о их педагогических предиспозициях, о их подходе к ученикам (опрашивали о преобладании деспотического или мягкого, дружеского подхода) и т.д.

Стремясь эффективно влиять на учителей, филоматы разработали проект научного отделения Общества. Отделение должно было копировать университетскую структуру. Его члены — студенты университета — под руководством филоматов-лидеров (соответственно пяти факультетам университета) должны были в течение трёх лет пройти университетские курсы. Их цель — совершенствовать умение самообразования и углубление изучения избранной дисциплины. Последний год обучения — четвёртый — имел специфические цели, которых не имел тогдашний университет: приготовление студента к работе —



учительской или гражданской. Проект вводил здесь совершенно новую для университета в Вильно область — педагогику, называемую филوماتами также годегетикой. Будущие учителя в течение последнего курса должны были пройти два полугодичные курсы секций, охватывающие проблемы философских проблем педагогики, теории обучения и организации школ, всеобщей истории образования, а также состояния и нужд просвещения в стране.

Занятия по педагогике начались, но политические события, русское полицейское следствие против филوماتов и других организаций прервали эту линию в работе филوماتов.

*Перевела С. Ожеховска*